Księga Rodzaju

Rozdział 43

**1**. W kraju panował dotkliwy głód. **2**. A kiedy do ostatka zjedli zboże, które sprowadzili z Egiptu, rzekł do nich ich ojciec: Idźcie znów kupić dla nas trochę żywności. **3**. Wtedy Juda powiedział mu: Ów mąż surowo nam przykazał: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli brata waszego nie będzie z wami. **4**. Jeżeli jesteś gotów posłać z nami naszego brata, pojedziemy i kupimy ci żywności, **5**. a jeżeli nie chcesz go posłać, nie pojedziemy. Bo przecież ów mąż powiedział nam: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli nie będzie brata waszego z wami. **6**. Izrael rzekł: Czemu naraziliście mnie na niedolę, mówiąc mu, że macie jeszcze brata? **7**. Odpowiedzieli: Ów mąż wypytywał się dokładnie o nas i o naszą rodzinę. Pytał: Czy jeszcze żyje wasz ojciec? Czy macie jeszcze brata? Odpowiadaliśmy mu zatem na jego pytania. Czyż mogliśmy wiedzieć, że powie: Sprowadźcie waszego brata? **8**. Po czym rzekł Juda do ojca swego Izraela: Poślij ze mną tego chłopca, a zaraz pojedziemy, aby ratować życie, abyśmy nie pomarli my, a także ty sam i nasze dzieci. **9**. Ja odpowiadam za niego; ode mnie będziesz żądał, aby ci go oddać. Jeżeli nie przyprowadzę go do ciebie, możesz mi nigdy nie darować mej winy. **10**. Gdybyśmy nie zwlekali, już wrócilibyśmy dwa razy! **11**. Izrael, ich ojciec, rzekł do nich: Jeżeli tak być musi, uczyńcie tak. Zabierzcie jednak w wasze wory to, co w naszym kraju jest najcenniejszego, i zanieście owemu mężowi w darze: nieco wonnej żywicy, nieco miodu, wonnych korzeni, olejków, owoców, orzeszków pistacjowych i migdałów. **12**. I weźcie z sobą podwójną sumę pieniędzy, abyście mogli oddać i te pieniądze, które wam na powrót włożono do waszych toreb, być może przez pomyłkę. **13**. Zabierzcie też waszego brata i ruszajcie w drogę powrotną do owego męża. **14**. A Bóg Wszechmocny niechaj sprawi, aby ów mąż zlitował się nad wami i puścił wolno waszego brata oraz Beniamina, a ja zostałem zupełnie pozbawiony dzieci. **15**. Zabrali oni dary, dwukrotną sumę pieniędzy oraz Beniamina i ruszywszy w drogę, przybyli do Egiptu. A gdy stanęli przed Józefem, **16**. ten, ujrzawszy wśród nich Beniamina, dał polecenie zarządzającemu swego domu: Zaprowadź tych ludzi do domu i każ zabić oraz przyrządzić jakąś sztukę bydła, gdyż będą oni ze mną jedli dziś w południe. **17**. Ów człowiek uczynił tak, jak mu polecił Józef, i zaprowadził ich do jego domu. **18**. Oni zaś, przejęci lękiem, że Józef kazał ich zaprowadzić do swego domu, mówili: [To] z powodu owych pieniędzy, które poprzednim razem włożono nam do toreb, kazał nas zaprowadzić do siebie. Teraz na nas napadnie, przemocą uczyni nas swymi niewolnikami i [zabierze nam] nasze osły. **19**. Gdy więc byli już u wejścia do domu Józefa, podeszli do zarządzającego jego domem **20**. i rzekli: Pozwól, panie! Gdy po raz pierwszy przybyliśmy tu kupić żywności, **21**. wracając, rozwiązaliśmy nasze torby w gospodzie i znaleźliśmy na wierzchu torby każdego pieniądze, tak jak były odliczone. Z powrotem przywieźliśmy je z sobą. **22**. Przywieźliśmy też inne pieniądze, aby kupić żywności. Nie wiemy, kto włożył [tamte] pieniądze do naszych toreb. **23**. A on im powiedział: Bądźcie spokojni! Nie bójcie się! Bóg wasz, Bóg ojca waszego, dał wam ten skarb do waszych toreb. Wasze pieniądze dotarły do mnie. I przyprowadził do nich Symeona. **24**. Człowiek ów wprowadził tych ludzi do domu Józefa i kazał podać wody, aby obmyli sobie nogi, i dał obroku ich osłom. **25**. Oni tymczasem przygotowali dary, zanim nadszedł Józef w południe; dowiedzieli się bowiem, że tu mieli zasiąść do stołu. **26**. Kiedy Józef przyszedł do domu, oni, trzymając w rękach dary, które dla niego przynieśli, pokłonili się mu do ziemi. **27**. On zaś, zapytawszy ich o zdrowie, rzekł: Czy wasz sędziwy ojciec, o którym mi mówiliście, dobrze się miewa? Czy jeszcze żyje? **28**. Odpowiedzieli: Sługa twój, a nasz ojciec, dobrze się miewa. Jeszcze żyje. I znów padli na kolana i oddali pokłon. **29**. A gdy spojrzawszy, dostrzegł Beniamina, syna swej matki, zapytał: Czy to ten wasz brat najmłodszy, o którym mi mówiliście? I zaraz dodał: Oby cię Bóg darzył swą łaską, synu mój! **30**. I nagle urwał, bo ogarnęło go tak wielkie wzruszenie na widok brata, że aż łzy nabiegły mu do oczu. Odszedł więc do swego pokoju i tam się rozpłakał. **31**. Potem zaś, obmywszy twarz, wyszedł i usiłując panować nad sobą, wydał rozkaz: Niech podadzą posiłek! **32**. Podano więc jemu osobno, jego braciom osobno i Egipcjanom - którzy z nim jadali - również osobno. Egipcjanie bowiem nie mogli jeść razem z Hebrajczykami, gdyż byłoby to dla Egipcjan rzeczą wstrętną. **33**. Zasiedli [bracia] przed nim tak, iż najstarszy zajął miejsce zgodnie ze swym prawem starszeństwa, a najmłodszy według swego wieku; oni zaś zdziwieni tym, spoglądali jeden na drugiego. **34**. Po czym polecił zanieść im porcje ze swego stołu; porcja dla Beniamina była pięciokrotnie większa. Oni zaś, ucztując z nim, rozweselili się pod wpływem wina.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.